

U nas decydują ludzie

Powtarzające się podczas negocjacji płacowych próby wywierania nacisków (czasem z pogranicza szantażu) na związkowców Solidarności, aby zmienili swoje stanowisko i potulnie przystali na propozycje dyrekcji stwarzają wrażenie, że przedstawiciele tej ostatniej nie całkiem rozumieją istotę reprezentacji związkowej. Trzeba zatem jasno powiedzieć, że przedstawiciele NSZZ Solidarność zawsze reprezentują stanowisko pracowników, a nie swoje prywatne i przekazują oczekiwania załogi, nie własne. Mówiąc prosto to pracownicy, podczas związkowych konsultacji – które mogą, acz nie muszą, mieć formę referendum – decydują zarówno o wysokości żądań płacowych, jak i tzw. minimum negocjacyjnym, czyli dolnej granicy akceptowanego przez większość zatrudnionych porozumienia. **U nas po prostu decydują ludzie, a nie układy.**

Solidarność twardo przy tym trzyma się stanowiska wynikającego z oczekiwań załogi, gdyż jest to obowiązek nałożony na organizację związkowe przez prawo. Skoro nasz związek reprezentuje załogę, to jej opinia jest wiążąca. Podobnie jak dla adwokata

wiążąca jest przyjęta linia obrony, a dla żołnierzy rozkazy dowództwa. **Prawdziwi związkowcy to bowiem żołnierze walczący o interesy pracowników, a nie podpisujące dyrekcyjnych porozumień.**

Tym samym dla reprezentującego załogę związku zawodowego nie ma większego znaczenia, kto podpisał się pod pomysłami pracodawców, podobnie jak opinia klubu połykaczy ognia (lub ostrych przedmiotów) o podwyżkach w fiatowskich spółkach. O możliwości zawarcia porozumienia decyduje bowiem fakt, czy spełnia ono minimalne kryteria oczekiwane przez pracowników. A niestety obecne propozycje w FAP i większości innych spółek ich nie spełniają. W takiej sytuacji wyjściem jest nie narzucanie własnego zdania, lecz szukanie kompromisowych rozwiązań przy negocjacyjnym stole. Chcąc wejść do domu czy kina, zawsze lepiej poszukać drzwi, niż taranem walić w ścianę. Szczególnie, że można być ona nośna i po jej rozbiciu zawali się cały budynek. Wówczas wejście „przez ścianę” może okazać się sukcesem co najmniej wątpliwym. *(Mrs)*

Wbrew załodze

Mimo jednoznacznego wyniku referendum, w którym zdecydowana większość pracowników Denso opowiedziała się za przedstawionym przez Solidarność żądaniem płacowymi część organizacji związkowych dwa dni później zgodziła się na propozycje dyrekcji przewidujące wzrost wynagrodzeń o 150 zł miesięcznie dla pracowników umysłowych i 149,52 zł (czyli 89 gr na godzinę) dla pracowników produkcyjnych oraz 80 zł premii frekwencyjnej, wypłacanej jedynie w

przypadku stuprocentowej obecności. Takie warunki były nie do przyjęcia dla Solidarności, zawsze uważającej zdanie załogi i jej oczekiwania są najważniejsze. Dlatego też podtrzymaliśmy żądanie wzrostu miesięcznych wynagrodzeń o 500 zł miesięcznie na każdym poziomie tabeli płac.

Jednocześnie w sytuacji podpisania się przez trzy organizacje pod dyrekcyjnymi propozycjami, nasz związek zażądał sporządzenia protokołu rozbieżności. Pozwoli to przejść do dalszych etapów procedury rozwiązania sporu zbiorowego. *(zz)*

Denso na tak!

Dokładnie 97,75 proc. pracowników Denso biorących udział w referendum poparło przedstawione przez Solidarność żądanie podwyżki wynagrodzeń o 500 zł miesięcznie dla każdego pracownika oraz wyraziło gotowość sięgnięcia w walce o godne płace po broń strajkową. „Tak” na kartach do głosowania zaznaczyło 261 zatrudnionych, na „nie” oddano 5 głosów, a jedna osoba wybrała obie możliwości odpowiedzi jednocześnie. Słowem była za, a nawet przeciwn – jak mawiał klasyk polskich przemian – co nie zmienia faktu, że oddała głos nieważny. Także jedna osoba, choć odebrała kartę do głosowania, to nie wrzuciła jej do urny. Nie wiadomo, czy nie mogła się zdecydować jak głosować, czy też postanowiło czystą kartę, niczym swoiste trofeum, zanieść przełożonym.

Łącznie w trwającym nieco ponad tydzień głosowaniu uczestniczyło 267 pracowników tyskiego Denso, co stanowi 55,4 proc. całej załogi. Oznacza to, że wyniki referendum są ważne i wiążące. Warto podkreślić, że z demokratycznej formy do wyrażenia własnego zdania, jakim jest referendum, skorzystały w Denso przede wszystkim osoby zatrudnione na produkcji. Wśród pracowników bezpośrednio produkcyjnych (a jest ich 358) frekwencja przekroczyła dwie trzecie. Mniejszym zainteresowaniem udziałem w referendum było wśród 64 pracowników pośrednio produkcyjnych, natomiast z zatrudnionych w administracji na udział w głosowaniu zdecydował się dosłownie pojedyncze osoby. *(red)*

Laurka

Podpisując karnie podyktowane przez dyrekcję porozumienie trzy organizacje doczekały się pochwał w Komunikacie 8/2011 prezesa Denso. Za obronę interesów. Tylko nie dodano, że zarządu, a nie pracowników, których słusznym oczekiwań nie spełnia podpisane porozumienie. *(r)*

Zawiodła frekwencja

Niestety w trwającym od połowy kwietnia związkowym referendum w Fiat Auto Poland wzięło udział tylko dwie piąte załogi, a to oznacza, że wynik nie jest wiążący, choć gotowość udziału w strajku płacowym zadeklarowało blisko 92 proc. głosujących. Prawo jest jednak jednoznaczne – strajk jest możliwy, jeśli w referendum weźmie udział co najmniej 50 proc. pracowników. Tymczasem **w FAP głosowały jedynie 2.443 osoby spośród 6.107 zatrudnionych. Frekwencja wyniosła zatem dokładnie 40 proc., a do progu ważności referendum zabrakło w urnach 611 kart referendalnych.**

Spśród biorących udział w referendum **91,8 proc., czyli 2.243 osoby, stanowczo domagało się podwyżek w żądanej przez Solidarność wysokości 500 zł miesięcznie.** Co ważne za walką o sprawiedliwe płace aż do strajku opowiedziała się połowa wszystkich pracowników produkcyjnych, wśród których głosowanie cieszyło się zdecydowanie największym zainteresowaniem. Wystarczy powiedzieć, że gdyby brać pod uwagę tylko zatrudnionych na produkcji (ok. 4,5 tys. osób) wyniki referendum w FAP byłyby ważne! Słowem okazuje się, że większość zatrudnionych przy produkcji jest niezadowolona ze swoich wynagrodzeń, oczekuje sprawiedliwej podwyżki i gotowa jest o nią walczyć. Niestety milcząca reszta – w tym praktycznie cała administracja – przesądziła, że wyniki referendum nie są wiążące.

Jednocześnie kolejny raz potwierdziła się zasada, że w sprawach pracowniczych przysłowiowe „siedzenie w kącie” nie przynosi żadnych korzyści. Dyrekcja milczenie załogi zawsze interpretuje na swoją korzyść, uważając je za poparcie. Nie ma przy tym znaczenia, powód, ważne aby siedzieli cicho. Nawet jak robią to ze strachu – chociażby przed nie przedłużeniem kolejnej czasowej umowy, a na takich zasadach zatrudnione jest ponad 12 proc. załogi FAP, czyli 750 osób – to i tak zostaną uzna-

ni za zachwyconych wypłatami. Słowem dzięki skutecznej presji stawia się pracowników przed wyborem, że albo oni przegrają (zostaną zwolnieni), albo dyrekcja wygra i nie będzie podwyżek.

Nie zmienia to jednak faktu, że wynik referendum jest jednoznaczny – aż 91,8 proc. głosujących poparło żądanie równego dla wszystkich wzrostu wynagrodzeń o 500 zł miesięcznie. Ta opinia jest dla Solidarności ważna, gdyż my – w odróżnieniu od dyrekcji – uważamy, że osoby nie głosujące zgadzają się ze zdaniem większości. Tak, jak ma to miejsce podczas wyborów parlamentarnych lub samorządowych. A aktywna większość domaga się sprawiedliwej, równej podwyżki. Oczywiście **zgodnie z prawem wyniki referendum wykluczają strajk, ale w żadnym wypadku nie oznaczają rezygnacji z walki o godne płace.** (red)

Ogólnopolski protest

Pod hasłem „Polityka wasza – bieda nasza!” odbędą się w środę 25 maja we wszystkich większych miastach naszego kraju związkowe protesty, przeciwko antypracowniczej polityce obecnego rządu. Najwyższy czas to zmienić i dlatego NSZZ Solidarność domaga się podniesienia płacy minimalnej, podwyższenia kryteriów upoważniających do świadczeń z pomocy społecznej (są zamrożone od 2006, mimo lawinowego wzrostu kosztów utrzymania), skierowania dodatkowych funduszy na walkę z bezrobociem oraz podjęcia aktywnych działań ograniczających podwyżki aktualne podwyżki cen, np. poprzez czasowe zmniejszenie akcyzy na paliwa. „Zielona wyspa” premiera nie może oznaczać czarnej rozpacz dla utrzymujących ją pracowników! Każdy rząd tylko dzieli nasze pieniądze.

W Bielsku-Białej związkowcy z podbeskidzkiej Solidarności spotkają się **25 maja o godz. 13 na pikiecie na placu Chrobrego.** Później przejdziemy do Katowic, gdzie o 15.30 we-

Manifest ateński

Podczas trwającego 16-19 maja 2011 kongresu Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych (EKZZ) przyjęto Manifest Ateński, wyznaczający kierunki związkowych działań na najbliższe cztery lata. Będą one promowały wyższość podstawowych praw socjalnych nad maksymalizacją zysku. Europejska polityka gospodarcza ma bowiem służyć ludziom, nie spekulacyjnym rynkom.

Podczas kongresu wybrano też nowe władze EKZZ, reprezentującej 60 mln pracowników z 36 państw. Zastępcą sekretarza został **Józef Niemiec**, delegat na KZD NSZZ Solidarność, natomiast w skład komitetu sterującego wszedł **Piotr Duda**, przewodniczący Solidarności. (inf)

źmiemy udział w wojewódzkiej manifestacji na placu Sejmu Śląskiego, przed budynkiem Urzędu Wojewódzkiego. Spotkają się tam reprezentacje regionów częstochowskiego, podbeskidzkiego i śląsko-dąbrowskiego NSZZ Solidarność.

Nie może tam zabraknąć także związkowców z naszych zakładów. Musimy głośno, stanowczo powiedzieć, że nie jest tak dobrze, jak przekonują nas rządzący. Premier twierdzi, że jesteśmy oazą wzrostu gospodarczego. Szkoda tylko, że nie wzrostu płac. **Prawdziwym problemem mieszkańców naszego kraju są bowiem: drożyzna, ubóstwo, niskie płace, bezrobocie wśród młodych,** również wykształconych i z wielkich miast – a nie okrzyki na stadionach stwierdzające, że „Donald ma Tołę”.

Ogólnopolską związkową akcją „Polityka wasza – bieda nasza!” zakończy **wielka demonstracja na ulicach Warszawy, planowana na 30 czerwca**, przeddzień przejęcia przez Polskę prezydencji Unii Europejskiej. (zz)